Poczta opłacona zgóry

Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha*—z Warszawy, *ks. G. Manitiusa* z Poznania, oraz członka Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: *p. mec. H. Eberhardta, prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta.* Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, *ks. radcy A. Lotha.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie.
Pojedynczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10,
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 65

Wychodzi raz na tydzień
w niedzielę
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok X. — **WARSZAWA, dnia 14 lipca 1929 r.** — **Nr. 28.**

Pszenica i kąkol

„Dopuśćcie obojgu społem rość aż do żniwa". *Mat. 13. 20*

„A gdy ludzie zasnęli, przyszedł nieprzyjaciel jego i nasiał kąkolu między pszenicą".

Wielka to złośliwość — umyślnie popsuć komuś wyniki jego pracy, pokrzyżować plany. Jeszcze większa złośliwość wsączać niepostrzeżenie w duszę czyjąś jad grzechu. Mamy wielu nieprzyjaciół dokoła siebie, którzy nam na różne sposoby starają się szkodzić. Podobni jesteśmy często do owego z przypowieści gospodarza pod niejednym względem. Jak często napracujemy się, dobieramy dobre ziarno, uprawiamy rolę, — a oto gdy wzejdzie ziarno, widzimy wiele kąkolu.

Tak, jest to kąkol ręką nieprzyjacielską posiany. Ale nie zawsze on nieprzyjaciel, to inny człowiek. Bardzo często jest nim nasza pokusa, która nami opanowuje niepostrzeżenie i do myśli dobrych i uczuć szlachetnych — miesza instynkty przyziemne i złe namiętności.

To jest ten kąkol — siany w dobrą rolę, śród zdrowe ziarna, gdy śpimy, gdy nie czuwamy nad sobą. To też Chrystus Pan w ostatniej godzinie prawie przed ukrzyżowaniem wzywa: „Czuwajcie".

Ale tych, którzy się pospali i dali się pokonać pokusie, którzy ulegli namiętnościom i wnieśli kąkol złośliwości do grona Chrystusowego — Mistrz nie potępia. Do końca wraz z Judaszem siedzi u stołu, dopóki ten sam nie opuszcza zebrania.

Do końca dopuszcza „obojgu społem róść": grzechowi i miłości Boskiej, aż nie dojrzało wszystko na krzyżu Golgoty, aż nie przyszło radosne żniwo Zmartwychwstania. Wówczas każdy, nawet setnik rzymski odróżnił „pszenicę od kąkolu".

Dopuśćmy „obojgu społem róść aż do żniwa". Nauczmy się spokojnie i z rozwagą patrzeć na zło i dobro, rozróżniając je, aż nadejdzie czas żniwa.

Kąkol zginąć musi przedwcześnie; wyrosły ze zdrowego ziarna pszenicy mocny kłos wybuja, zacieni i zagłuszy przyziemny, wijący się u stóp kąkol ułomności i grzechu.

X. F. G.

Dyskusja rzymska.

Dnia 7 czerwca 1929 roku o godz. 11 m. 15 wymieniono w Rzymie ratyfikowane akty, dotyczące sprawy rzymskiej i konkordatu włoskiego. W ciągu trzech miesięcy, jakie upłynęły od chwili ich ogłoszenia w dn. 11 lutego, nastroje w Rzymie i gdzieindziej zmieniły się zasadniczo. Górny entuzjazm pierwszych chwil ustąpił wobec rozczarowań, żalów i gniewów. W swej wielkiej mowie, która do wiadomości publicznej dostała się naogół tylko w postaci fragmentów wybieranych przez poszczególnych redaktorów zgoła indywidualnie, powiedział Mussolini, że bynajmniej nie odbudowuje świeckiej władzy papieskiej, ale grzebie ją ostatecznie, pozostawiając papieskiej władzy akurat tyle ziemi, aby była na zawsze pogrzebana. Wzorem cezarów dawnego Rzymu potraktował Duce chrześcijaństwo jako sektę, która rozwinęła się dzięki potędze i blaskowi Rzymu, następnie scharakteryzował treść dziejów stuleci, które upływały na konsolidowaniu władzy papieskiej i na walce z nią i niedwuznacznie powiedział, że państwo przy pomocy swoich praw a także konkordatów panuje także nad kościołem, który musi stosować się do ustaw ogólno-krajowych. Sprawy wychowania młodego pokolenia, które papiestwo zazdrośnie uważa za wyłączną swoją domenę, zostały przez Mussoliniego potraktowane także zgoła niedwuznacznie. Papiestwu pozostawiono rolę katechety w szkolnictwie faszystowskiem, które wychowuje młodzież w duchu antypapieskim, a nawet antychrześcijańskim.

Wszystko to musiało, rzecz prosta, wywołać konsternację w kołach watykańskich. Konsternacja ta wyraziła się w

uwagach papieskiego „Osservatore Romano“ i w mowie papieża, i wygłoszonej do uczniów szkoły jezuickiej. Papież powiedział, że jest nieprzejednany na punkcie praw i przywilejów kościoła, ale niestety, nie posiada środków materjalnych dla dania wyrazu temu nieprzejednaniu. W powiedzeniu takiem zawarte jest niewątpliwie lekceważenie, czy niedocenianie środków duchownych, ale w enuncjacjach watykańskich zachowany był bądź co bądź umiar. Ten umiar znikł wszakże w chwili, gdy się pokazało, że to, co miało być zdaniem dyplomatów watykańskich wyłącznym konkordatowym przywilejem katolicyzmu rzymskiego, stało się powszechnem prawem wszystkich wyznań włoskich, a więc nie tylko chrześcijańskich lecz i niechrześcijańskich. Wywołało to wysokie niezadowolenie i rozdrażnienie w Watykanie.

Dnia 6 czerwca w watykańskim „Osserwatore Romano“, ukazał się list papieża do sekretarza stanu kardynała Gasparriego, a w liście tym papież wypowiada swój żal i swoje rozczarowanie, że Mussolini przemawiał jak heretyk, a nawet jeszcze gorzej, nie szanując boskości chrześcijaństwa, że był niedelikatny omawiając perypetje walk ze świecką władzą papieską i t. d. Najenergiczniej, chociaż oczywiście, zgoła bezskutecznie, wystąpił papież przeciwko wolności sumienia i wolności dyskusji w sprawach religijnych. W państwie katolickiem, zdaniem papieża, winny obowiązywać zasady katolickie, tymczasem państwo faszystowskie dalekie jest od uważania siebie za katolickie. Mussolini krytykował także bezczynność katolickiego duchowieństwa włoskiego w dziedzinie pracy naukowej, na co papież odpowiedział między innemi, że nauki katolickiej obawiać się nie trzeba, bo gdyby naprzykład w kościele katolickim odbywały się odczyty o Kancie, to jedynie dla wykazania jego błędnych twierdzeń. Wyjątkowo mocno nie podobało się słowo Mussoliniego, który powiedział, że nikt nie może zmuszać katolików włoskich do brania ślubu kościelnego. Na to dopowiada papież, że on właśnie zmusi do tego katolików i że wyklnie każdego katolika, który zadowoliłby się wyłącznie ślubem cywilnym. Gniewa się też papież, że duchowni katoliccy, którzy opuścili byli kościół i otrzymali stanowiska państwowe, nie zostali z nich obecnie pousuwani. Wreszcie z wielkim naciskiem wywodzi papież, że układ pojednawczy i konkordat, to dwie sprawy ściśle ze sobą związane i że z zachwianiem się jednej, upada również druga. Słowa te zostały zrozumiane jako groźba, że Watykan może się wycofać z układów i nie ratyfikować traktatów.

Groźba pozostała tylko groźbą, bo siła jest po stronie Mussoliniego, a dyplmacja watykańska liczyła zawsze na siłę materjalną.

Ale do dyskusji rzymskiej zakradł się ton, który daje wiele do myślenia. Faszystowski i urzędowy „Impero“, odpowiada na pismo papieskie słowami zaiste niezwykłemi: „Listowi temu nie należy przypisywać osobliwego znaczenia, ale musimy oświadczyć, że żaden prawy faszysta nie zniesie, aby papież, który zeszedł nagle na poziom polemiczno-dziennikarski, pozwalał sobie na krytykowanie Wodza. Duce nie podlega żadnej krytyce i t. d. Pomimo tych gniewów, ratyfikacja układów stała się faktem, poczem minister finansów, Mosconi, wręczył kardynałowi-sekretarzowi czek na 750 miljonów lirów i rewers na miljard w wartościowych papierach państwowych. W końcu telegraf rozniósł po świecie błogosławieństwo papieskie i na tem zakończył się układ zawarty między Kwirynalem a Watykanem, ale nie zakończyły się, oczywiście, dzieje stosunku tych dwóch kontrahentów. Ew. Pol.

Ewangelicy we Włoszech.

Niepokój jaki w związku z konkordatem włoskim budził się w duszach ewangelickich o losy ich współwyznawców italskich, ustępuje miejsca żywej radości. Doświadczenia dziejowe kazały obawiać się watykańskich komentatorów konkordatu, bo ci komentatorzy są zawsze nieprzejednani, gdy chodzi o interesy niekatolików. Na szczęście ustawa włoska losów kościoła ewang. w Italji nie pozostawiła na łasce komentatorów watykańskich. Jeszcze w roku 1848 konstytucja włoska mówiła o wyznaniach tolerowanych, dzisiaj artykuł I ustawy italskiej mówi o wyznaniach uznanych. Mussolini nie jest twórcą tego terminu w ustawodawstwie włoskiem. Kodeks włoski używa tego terminu wobec wyznań niekatolickich już dawno i równa te wyznania z katolickiem gdy chodzi np. o ich obronę przed obrazą. Ewangelicy zawdzięczają to mądremu i szlachetnemu prawnikowi włoskiemu i znakomitemu mężowi stanu Zanardellemu. Uznanie wyznania uwarunkowane jest tylko zastrze-

MARJA INGEBORG SICK.

Panna Elza.

Kochany Pawle!

Mogę Ci tylko powiedzieć to samo, co ostatnim razem, mianowicie, że mam dla Ciebie wyłącznie odpowiedź twierdzącą, która się w mem życiu nie zmieni — ale nim nie osiągnę wewnętrznej równowagi, nie mogę Ciebie poślubić, a to jest przecie jedynem, czego sobie życzę — lepiej dziś, niż jutro — niema bowiem chwili, bym nie tęskniła za Tobą.

Ale teraz nie mam jeszcze odwagi, Pawle, właśnie ze względu na prawdę, jak Ty to mówisz. Gdybym miała zapewnić Ciebie słowem zgodnie z tem, jak się naradzałam o Tobie i o naszym stosunku z moim Bogiem, czego jeszcze nie uczyniłam, — to byłoby to kłamstwem. Również ze względu na swe własne serce nie mam jeszcze odwagi tego uczynić; gdybym przyszła do Ciebie z niespokojnem sumieniem, nie mogłoby się cieszyć twem sercem moje serce, a gdyby się ono radowało nawet, napełniałoby mnie lękiem. Najwięcej nie mam odwagi ze względu na Ciebie — bo gdybym miała do Ciebie przybyć w przekonaniu, że postępuję niesłusznie, nie miałbyś w tem ani Ty ani ja, ani szczęścia, ani błogosławieństwa, i zamiast radości mielibyśmy szkodę.

Jeśli zatem to, że nie mogę natychmiast powiedzieć „tak“, zechcesz zrozumieć jako „nie“ — to wiem, jak przyjmiesz ten mój list.

Gdy jednak czegoś nie mam odwagi uczynić ze względu na Ciebie, co byłoby przecież niesłuszne, wówczas, kochany Pawle, musisz zrozumieć, że czynię to tylko z miłości dla Ciebie.

W tej chwili przeczytałam Twój list jeszcze raz, jak również początek mego listu. I teraz zdaje mi się, jakby nie wyrażał on wcale tego, co myślę i jakby nie był właściwą odpowiedzią na Twój list. Pochodzi to stąd, Pawle, że ilekroć czytam Twój list, mam zawsz uczucie, że masz zupełną słuszność. Właściwie nie mam żadnego zarzutu, gdyż ten, kto to mówi, jest właśnie tym, kogo kocham, a jego rozumiem lepiej, niż ktokolwiek inny, na świecie. Ach, rozumiem bardzo dobrze wszystko, co on mówi!

Tak, Pawle, mogę się we wszystkiem zgodzić, zarówno w tem, że różnice poglądów nie mają nic wspólnego z naszą miłością, jak również, że moje chrześcijaństwo nie powinno być uważane za przeszkodę. Nie, wiem sama najlepiej, jak małe i słabe jest to moje chrześcijaństwo, które Ty osądzasz. Ono nie może gór przenosić, a nawet samo nie jest górą i nie może nawet mierzyć się z moją miłością do Ciebie — i jeśli chciałam okazać je większem, to dlatego, że sądziłam, iż powinno ono być takiem, a to jest fałszem i nieprawdą.

W tej chwili nie mam żadnego innego uczucia poza

żeniem, aby się nie sprzeciwiało porządkowi publicznemu i dobrym obyczajom.

Artykuł II daje duchownym ewangelickim te same przywileje, z jakich dumni byli duchowni katoliccy, a mianowicie prawo udzielania ślubów małżeńskich, zastępujących w zupełności śluby cywilne. To więc, co uważane było zrazu za przywilej dla kościoła katolickiego, jest dobrem powszechnem wszystkich kościołów, nawet niechrześcijańskich. Rzecz prosta, że państwo udzielając duchownym takich przywilejów, chce wiedzieć z kim ma do czynienia i dlatego zastrzega sobie wpływ przy mianowaniu duchownych, co jest tem bardziej zrozumiałem, że na czele późniejszych wyznań ewangelickich, stoją niekiedy cudzoziemcy.

Artykuł III zapewnia dzieciom ewangelickim w wieku szkolnym, wychowanie religijne, zgodne z ich wyznaniem i zabezpiecza te dzieci przed możliwym przymusem uczęszczania na wykłady religji katolickiej. Podobnież zagwarantowane zostało prawo obywateli niekatolików sprawowania urzędów cywilnych i wojskowych, bez jakichkolwiek ograniczeń. Oczywiście artykuł bardzo ważny.

Artykuł IV zapewnia wolność całkowitą prowadzenia dyskusyj na tematy religijne. I to jest bardzo wiele, bo dotychczas zdarzało się, że pisma ewangelickie, które poruszały niektóre dogmaty katolickie, ulegały konfiskacie. W jakich rozmiarach artykuł ten dopuści w praktyce swobodę dyskusji religijnej, tego dzisiaj przewidzieć niepodobna, ale rozmach, z jakiem papież protestuje przeciwko samej dopuszczalności dyskusji religijnej świadczy o wielkiej doniosłości tego artykułu.

Ustawa ta była miłą niespodzianką dla ewangelików włoskich, którzy też dali serdeczny wyraz uznania dla mądrego i światłego prawodawcy. Mussolini zdaje się mieć ambicję męża stanu na wielką miarę potrzeb współczesnych i z całą świadomością unika wszystkiego, co mogłoby upośledzić obywateli włoskich z powodu ich przynależności do takiego lub innego wyznania. Że faszyzm postępuje tu według pewnego planu, a nie według przypadkowej konjunktury, o tem świadczy wywiad faszystowskiego dziennika „Cionale d Italia" z działaczami ewangelickimi. Dziennik ten z widocznem zadowoleniem notuje głosy włoskich obywateli ewangelickich, cieszących się z przyznanego im równouprawnienia. Mussolini jako światły i roztropny patrjota włoski nie chce tracić współpracy ani jednego obywatela, dla przypodobania się Watykanowi. Sprawę swego narodu i państwa stawia ponad każdą inną sprawę, a więc i ponad interesem papiestwa, o czem zresztą wypowiedział się bardzo jasno w swoich mowach.

Oczywiście cieszymy się serdecznie, że nasi współwyznawcy włoscy korzystać będą z pełnej swobody wolności sumienia i winszujemy im ustawy, którą światły i mądry Duce rozprasza ich niepokoje. Ew. Pol.

---

miłością do Ciebie; ona jest wszystkim, w co wierzę, co wiem i czuję...

Teraz rozmawiam tak szczerze z Tobą, jak się właściwie należy. Sam przecież mówiłeś w Skovholmie, że jeśli człowiek zbyt nieoględnie wypowie swe myśli, to po większej części przedstawi siebie w niewłaściwem świetle, gdyż sposób, w jaki wyrażamy naszą wolę, jest czemś sztucznem, a tylko nasza własna wola, stanowi naszą istotę. Ale mimo to spróbuję dziś dokładnie się wypowiedzieć, wówczas przekonasz się, jak jestem szczerą, a jeżeli jeszcze dodam, że gdy Ci przyznaję w duchu słuszność i nic nie pragnę, jak przyjść do Ciebie, — potrzebuję wymówić cicho tylko jedno Imię, i wówczas nie mogę...

To jest prawda, Pawle. Nie dlatego, że jestem wierząca — jestem raczej niewierząca — nie dlatego, że mogę powiedzieć, że kocham to Imię ponad wszystko — ja kocham Ciebie Pawle, Ciebie, lecz dlatego, że gdy je wymawiam, nie mogę inaczej. I muszę je wymawiać zawsze, gdy o Tobie myślę.

Ale dopóki to będzie, muszę czekać — a jeśli Ty tego nie chcesz...

Ale ja Ciebie kocham, Pawle!

Twoja Elza.

(d. c. n.)

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z KONSYSTORZA.

W powołaniu się na okólnik swój z dn. 28 maja r. b. za Nr. 1130, Konsystorz powtórnie ogłasza niniejszem urząd pastora parafji ewangelicko-augsburskiej św. Mateusza w Łodzi za wakujący z terminem do dnia 1 sierpnia 1929 roku.

Z ŁODZI.

Na ostatniem ogólnem Zgromadzeniu Parafji św. Jana wybrane zostało nowe Kolegjum Kościelne, do którego z małymi wyjątkami weszli dawni członkowie z wyjątkiem p. Utty, który był już przez Konsystorz zasuspendowany w swych obowiązkach. Tem samem zbór wystawił votum zaufania dawnym swym wybrańcom, wyrzekł się polityki, wprowadzonej przez p. Uttę do kościoła.

Wybrani zostali większością głosów pp.: Juljusz Kindermann, przemysłowiec; Teodor Steigert, przemysłowiec; Otton Eisenbraun, przemysłowiec; Emil Hempel, urzędnik; Juljusz Triebe, przemysłowiec; Ryszard Buhle, mistrz ślusarski; Paweł Petzold, dyrektor; Adolf Lipski, kupiec; Dr. jur. Kurt Schweikert, przemysłowiec; Rudolf Romer kupiec; Jan Wende, budowniczy; Zygmunt Manitius, wł. zakl. graficznych.

W zebraniu tem wzięło udział 444 osób z 540 do głosowania uprawnionych, a zatem wybór jest rzeczywistym wyrazem tego, co parafja sobie życzy. Głosowali naturalnie tylko ci, którzy opłacają składkę kościelną. Słyszymy, że mają nastąpić protesty, iż nie dopuszczeni zostali do głosowania tacy, którzy przed samem zebraniem chcieli się jeszcze zapisać na listę parafjan i składkę uiścić. Lecz protesty takie zgodnie z naszem prawem kościelnem, nie mogą być uwzględnione. Przyznać należy, że liczba 540 opłacających składkę parafjalną w tak wielkim zborze, jak św. Jana w Łodzi, jest wprost śmieszna. Powinnoby być przynajmniej cztery razy więcej.

Miejmy nadzieję, że nowemu Kolegjum Kościelnemu, mającemu za sobą tę część zborowników, którzy rzeczywiście myślą o kościele, uda się zaprowadzić w zborze pokój i ład.

Z SOSNOWCA.

W I niedzielę po Trójcy Św. dn. 2 czerwca 1929 r., odbyła się w tutejszym kościele uroczysta konfirmacja. Do pięknie przybranego zielenią i kwieciem ołtarza przystąpili: Richter Rudolf, Riedel Waldemar, Wittenberg Rudolf, Wojtekunas Jerzy, Wutzke Eugenjusz, Daligh Janina, Kram Olga, Kreutzburg Edyta, Milnikier Armida, Poł̄nc Helena, Barczyk Alma, Szmidt Olga, Zeidler Anna, Zeidler Małgorzata, Zeidler Elza, którzy serdecznie dziękują: Ks. Past. Wittenbergowi z Żyrardowa za wzniosłe i serdeczne przemówienie w języku niemieckim, jak również Ks. Past. Tytzowi, który przemawiał w języku polskim, oraz Pani K. Dietel za przybranie ołtarza.

ITALJA. KOŚCIÓŁ EWANGELICKI.

W chwili obecnej italski kościół waldeński liczy około 22.000 członków zapisanych 6.000 dzieci uczęszczających do szkółek niedzielnych, 61 pastorów, 69 kościołów i wydział teologiczny, kilka szkół wyższych dwa sierocińce i dwa szpitale oraz jeden dom djakonis. Italscy weslyanie

mieli w roku 1923 pastorów 49 i 26 kościołów, a w Rzymie mają naukowy zakład teologiczny. Baptyści liczą w Italji około 23,000 zapisanych członków i 50 pastorów, szkołę teologiczną mają w Rzymie. Ich naukowo-teologiczne pismo „Bilichnis" zostało przez Benedykta XV wyklęte, Episkopalny kościół metodystyczny ma w Italji 44 pastorów 18 kaznodziejów lokalnych, pracujących w 51 kościołach. Kościół ten posiada w Rzymie dwie wielkie szkoły dla chłopców i dziewcząt, z programem gimnazjalnym, a nadto współpracuje z waldensami nad rozwojem ich wydziału teologicznego. Prócz tego działa w Italji Armja Zbawienia, Brytyjskie Towarzystwo Biblijne i pracuje szereg gmin ewangelickich obconarodowych: szwajcarskich, niemieckich, angielskich, szkockich i amerykańskich. W roku 1920 odbył się w Rzymie pierwszy kongres ewangelicki, który dotychczas powtórzony nie został. Pewną więź międz poszczególnemi kościołami ewangelickiemi Italji tworzy włoski oddział Światowej Ligi Krzewienia Przyjaźni przez Kościoły. Oddział ten został założony przez baptystę Landela, ale specjalne warunki chwili obecnej skazują go na bezczynność. Ew. Pol.

MIEMCY. DOKOŁA KONKORDATU PRUSKIEGO.

Układy o konkordat prusko-watykański toczyły się bardzo długo i niekiedy w atmosferze bardzo podnieconej. Starym zwyczajem watykańskim tajemnica zachowywana była ściśle a sfery liberalne coraz bardziej niepokoiły się, że konkordat ten może stać sę ostoją reakcji. Osobliwie niepokoiły się koła ewangelickie, domagając się od rządu pruskiego, aby równocześnie z układami watykańskiemi prowadzone były układy z kościołami krajowemi Prus. Zwracano się nawet ze specjalnem żądaniem rozpoczęcia takich układów do ministra oświecenia i wyznań religijnych, ale minister odmówił, powołując się na ustawę z roku 1924, która określa sytuację prawną kościoła ewangelickiego w Prusach. Obawiając się możliwych niespodzianek, upośledzania w stosunku do kościoła rzymsko-katolickiego, Związek Ewangelicki (Ewangelischer Bund) wydał odezwę do ogółu ewangelickiego, przedstawiając mu sytuację obecną i możliwe konsekwencje jednostronnego załatwienia spraw religijnych w państwie, które w dwóch trzecich jest ewangelickie.

Ostatecznie po różnych perypetjach, dnia 14 czerwca podpisany został nie konkordat, ale „traktat formalny" między państwem pruskiem a Watykanem. Sprawił on wszystkim nielada niespodziankę, bo faktycznie stanowi tylko część takich konkordatów, jakie Watykan zawierał ostatniemi czasy z różnemi państwami. Składa się on z 14 artykułów i rzecz znamienna — ułożony został nie w łacinie, ale w języku niemieckim i włoskim. Ogólne wrażenie jest takie, że państwo, udzielając kościołowi rzymskiemu pewnych praw, zabezpiecza się, aby kontrahent w żaden sposób nie mógł wyjść poza te udzielone prawa. Reguluje się w tej umowie sprawę terytorjalną djecezyj już istniejących i powstać mających, a także sprawę mianowania dostojników kościelnych; w mianowaniu ich rząd zastrzegł sobie prawo bardzo rozległej ingerencji. O szkolnictwie nie ma mowy; tutaj Watykan musiał zrezygnować całkowicie, jak wogóle w wielu innych sprawach.

Oczywiście pozostaje jeszcze sprawa ratyfikacji. Prusy są państwem z dwóch trzecich ewangelickiem, co przy ratyfikowaniu „traktatu formalnego" znajdzie niewątpliwie swój wyraz. Nawet w rządowej partji socjalno-demokratycznej znajduje się sporo przeciwników konkordatu, zaś partje inne, jak np. niemiecko-narodowa i niemiecko-ludowa, a także demokraci niemieccy i partja gospodarcza domagają się wzamian za swoje głosy równoczesnego załatwienia kościołów ewangelickich nie jednostronną ustawą rządową, która może być przez rząd cofnięta, ale traktatem podobnym do tego jaki zawarty został z Watykanem. Z głosów prasy można, zdaje się wywnioskować, że kluczem ratyfikacji traktatu pruskiego, jest jednoczesne parytetyczne zabezpieczenie sytuacji prawno-finansowej kościołów ewangelickich w Prusach. Dr. Manitius referując sprawę „traktatu formalnego", kończy charakterystycznemi słowami: „Witemberg jest i tutaj przeznaczeniem Rzymu". Konkordatu niema, a traktat, który dochodzi do skutku, jest dowodem, co może osiągnąć dyplomacja świecka, gdy interesy państwa stawia ponad interesami Watykanu. Ew. Pol.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Liber. Artykuł Sz. P. napisany jest z małemi wyjątkami, trafnie. Umieścić go jednak nie możemy a to z powodów: 1) brak podpisu imieniem i nazwiskiem autora i 2) ponieważ zawiera pewne wyrażenia, mogące nas wciągnąć w polemikę z pismem bądź co bądź pokrewnego kierunku. Prosimy przeto skomunikować się z Redakcją Gł. Ew. osobiście, lub podać listownie swe nazwisko. Tajemnicy autorskiej na życzenie Redakcja bezwzględnie dochowuje.

Konfirmandom z Sosnowca. Dziękujemy za informacje. Podobizny takie w piśmie naszem zamieszczamy na koszt petentów. Inaczej nas nie stać.

P. B. Dindorfowi. Anonsów matrymonjalnych nie umieszczamy. Taki rodzaj swatania uważamy za poniżający i dla kobiety, którą się tą drogą szuka, i dla mężczyzny, który w ten sposób daje dowód swej niezaradności i niedołęstwa lub zbyt wielkiego sprytu. Pięć złotych jest do odebrania w Administracji.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE URZĘDU PARAFIALNEGO.

za czas od 1 — 7 lipca r. b.

Ochrzczono: 3 chłopców, 5 dziewczynek.

Ślub zawarli: Jan Kostrzewa z Joanną Jenke, Roman Władysław Jaglarz z Ireną Marją Erhardt, Józef Marja Gajowniczek z Heleną Pauliną Frey-Kochendörfer.

Zmarli: Władysław Henryk Klawe, inżynier, l. 52; Karol Adolf Roberstein, mistrz masarski, l. 64; Karol Müller, piekarz, l. 63; Edward Neubauer, syn magazyniera, 7 dni; Walerja z Pniewskich Ziegenhirte, wdowa, l. 70; Edward Lamprecht, pensjonarz domu starców, l. 82; Jan Bucholz, rolnik, l. 70, Wilhelmina z Schwarplatów Rajda, wdowa, l. 67.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW.

Dnia 14 lipca VII niedziela po Trójcy Św.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej *ks. past. Michelis.*

godz. 11½ rano nabożeństwo w języku polskim *ks. wik. Gutknecht.*

Dnia 19 lipca 9 rano nabożeństwo komunijne.

Dnia 21 lipca VIII niedziela po Trójcy Św.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej *ks. wik. Gutknecht.*

godz. 9½ rano nabożeństwo w języku niemieckim ks. *past. Michelis.*

godz. 11½ rano nabożeństwo w języku polskim *ks. wik. Gutknecht.*

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote; miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji — Kancelarja Zboru codziennie od 9 — 3 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4 m. 3, tel. 310-15.

Za Redakcję: ks. FELIKS GLOEH Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Druk. „Współczesna", Szpitalna tel. 10, 193-95.